



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O światłach biblioteki – społeczne funkcje akademickiej książki

**Author:** Adam Bartoszek

**Citation style:** Bartoszek Adam. (2016). O światłach biblioteki – społeczne funkcje akademickiej książki. W: D. Pawelec, M. Waga, J. Witek (red.), Światła biblioteki otwartej : rola biblioteki akademickiej w kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego. (S. 19-33). Katowice : Oficyna Wydawnicza Wacław Walasek.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## O światłach biblioteki – społeczne funkcje akademickiej ksiąźnicy

### **Wprowadzenie**

Refleksja nad zadaniami i formami obecności bibliotek we współczesnym świecie opisuje instytucje podlegające diametralnym zmianom, wraz z przebudową wielopostaciowej społecznej materii, której są one wytworem. Proponuję ugruntować ten opis na wstępnej tezie, wartej moim zdaniem zobrazowania, że mianowicie biblioteki są zawsze kulturowym ucieleśnieniem materialnej i duchowej energii społeczności, które je budują i użytkują. Wagę tego stwierdzenia doświadczy nam konstatacja, iż to właśnie w bibliotekach następuje zdefiniowanie form jednoczących zasoby materii z potencjałami duchowej spuścizny, która do owej materii zdolna jest dodać wartości (na nowo) odkrywane i kreowane przez użytkowników złożonych w nich dzieł. Spójrzmy na bibliotekę jako na przestrzeń materializacji stosunków społecznych. To pozwala widzieć w bibliotece jedną z kluczowych instytucji kształtowania dialogu społecznego a zarazem dialektyki tworzenia kulturowego ładu. Porządek interakcyjny w bibliotece budują wspólnie zarządzający i użytkownicy przez wnoszone w jej mury kryteria czerpania z zasobów, przez zasady porządkowania nośników wartości od chaosu treści do dóbr chronionych, propagowanych, ale i narzucanych, ukrywanych, piętnowanych władzą dysponentów materialnych nośników komunikacji społecznej. Nie mamy wątpliwości, że nawet w akademickich ksiąźnicach trzeba eksponować rolę politycznych aspektów udostępniania i cenzurowania treści gromadzonych w zbiorach o specjalnym znaczeniu dla społecznego obiegu myśli i idei. Oczywiście są historyczne doświadczenia narzucania bibliotekom funkcji ideologicznych. Dziś są one bardziej ukryte w prawach archeologii wiedzy opisywanych przez Michaela Foucaulta. Możemy za tym autorem traktować biblioteki jako swoiste „formacje dyskursyw-

ne”<sup>1</sup>, które dyscyplinują dostęp do wiedzy i ją legitymizują. Dysponenci wiedzy porządkowanej w bibliotekach zawsze posiadają nad nią władzę, segregując jej nośniki i uprawomocniając treści wprowadzane do kulturowego krwioobiegu wspólnoty myśli.

Proces kształtowania funkcji społecznych współczesnych bibliotek ma wciąż swoje humanistyczne powinności i ograniczające je ekonomiczne oraz polityczno-edukacyjne bariery. W koncepcji uniwersytetu biblioteka znajduje się w centrum procesów wymiany myśli – jako przestrzeń spotkania autora idei z odbiorcą.

W społecznym podziale pracy akt przybycia do biblioteki i poszukiwanie dzieł potrzebnych do budowania ładu własnych myśli czyni każdego czytelnika uczniem czerpiącym z zasobów myśli poprzedników. W bibliotece zatem każdy z nas staje się uczniem i zarazem studentem, jest nim świeżo immatrykulowany żak na równi z doktorami i profesorem. Nierówności w prawie dostępu do zbiorów biblioteki są pierwszym świadectwem ograniczenia tej duchowej równości. Bycie dobrym uczniem biblioteki to funkcja wymagająca poznawczej pokory i intelektualnej dociekliwości. Motywacje włączania się w dialog wiedzy akademickiej wnosimy do ksiąźnicy sami – to natomiast, w jakim stopniu organizacja jej zasobów aktywizuje zainteresowania i pasje czytelników, zależy od koncepcji dysponentów jej przestrzeni oraz organizacji zbiorów. W tym względzie swoją wypowiedzią chciałbym przyczynić się do rozbudzenia nadziei, że nasza nowoczesna akademicka ksiąźnica, postawiona w pięknej zewnętrznie powłoce CINIbA, podniesie jakość obcowania ze sobą ludzi. Biblioteka, organizując miejsca spotkania, aktywizuje ludzi poszukujących w jej zasobach płomieni myśli uszlachetniających ich osobiste i zbiorowe działania, a te materializują się w nowych tomach dzieł uczniów ksiąźnicy awansujących na nauczycieli kolejnych pokoleń jej czytelników.

### **Spojrzenie na materię biblioteki – czym ona (nie) może być**

Jeśli oddać bibliotekę w zarząd kulturalnej biurokracji, takiej co jest wyedukowana technicznie a ceni rzemiosła bibliotekoznawcy i archiwisty, to najważniejszą jej dyrektywą będzie funkcjonowanie dla zapewnienia porządku, czystości oraz dyscypliny. Obligacja dla personelu i dla czytelników podstawowa, to ochrona nośnika wiedzy – często tak cennego, że ukrywanego jak najgłębiej i sekretniej można. Cóż – te prawa są prymarne, czyli podstawowe, pierwotne, najważniejsze, ale właśnie w sensie technicznym. Spojrzenie na wewnętrzny ład techniczny, jako konieczność, nie jest wszakże kluczowym kryterium identyfikowania funkcji społecznych każdej ksiąźnicy – a tym bardziej tej z cenzusem biblioteka akademicka.

---

<sup>1</sup> M. Foucault: *Archeologia wiedzy*. PIW, Warszawa 1977, s. 162–164.

Czy z jej kulturowej formy – składnicy dzieł ludzkiego umysłu, chroniącej jego kruche nośniki – wywiedziemy tak istotne zadania biblioteki jak:

- zapełnianie półek książkami,
- gromadzenie i konserwacja zbiorów,
- troskliwe ich udostępnianie uprawnionym klientom?

Otóż twierdzę, że nie – nie są to treści istotne dla nowoczesnej a tym bardziej akademickiej książnicy. To nie liczba woluminów i łatwość dostępu do zbiorów a obecność publiczności jest kryterium społecznej funkcji książnicy (podobnie jak i innych instytucji kultury). Akademicka książnica, aby żywiła twórcze umysły, musi je przyciągać w swoje mury i otwierać przed czytelnikami atrakcyjne zbiory. Misją biblioteki jest aktywizowanie zainteresowania odbiorców swoimi skarbami. Jednak oprócz troski o codziennego (oby masowego) czytelnika nie może ona zaniedbywać potrzeb unikalnych odbiorców – takich, którzy jako pierwsi sięgną po dawno zapomnianą i głęboko schowaną pozycję oraz twórców dzieł zyskujących największą uwagę a otrzymujących w niej forum dla ich promocji.

Opisanie, jak współczesna biblioteka może sprzyjać aktywizacji publiczności, z uwzględnieniem cech jej dominanty i dwóch różnych biegunowo frakcji, będzie celem dalszych moich rozważań. Dodam dygresję usprawiedliwiającą moje wahanie w ocenie wysiłków dyrekcji wielu instytucji kulturalnych (w tym kierownictw bibliotek). Otóż na pewnej konferencji poświęconej promowaniu kultury w mieście (w której z inicjatywy władz Raciborza uczestniczyłem, referując kwestie aktywizacji kapitału obywatelskiego) słyszałem trzy różne style refleksji nad jej problemami. Brzmiały tam: język teorii mój i dwóch innych akademików; język biurokracji osób kierujących biblioteką, muzeum miejskim, domem kultury oraz język kreacji i pasji działaczy, społeczników organizujących wydarzenia kulturalne, happeningi i warsztaty (działających często bez gotowości goszczenia i dofinansowania ich akcji przez owe miejskie struktury). Otóż dotkliwie pojąłem tam brak zbieżności tych języków, słysząc u kierowników instytucji miejskich długie oracje o ilości posiadanych woluminów, wartości zbiorów i nakładów na remonty oraz utrzymanie zasobów, o liczbie zaangażowanej kadry i cenności jej inicjatyw wspieranych przez budżet miasta – przy praktycznie braku danych o użytkownikach, gościach ich murów, o publiczności i jej różnorodnych potrzebach, które są realnym wyzwaniem dla tych instytucji. Im więcej jest niezależnego od potrzeb tej publiczności samozadowolenia władzy z piękna i bogactwa własnych murów, tym mniej niepokoju o sposoby dotarcia i wartość oferty przyciągającej do nich różne społeczne środowiska. To duch obywatelskich inicjatyw w sferze kultury jest dzisiaj tym, co żywe i często wymykające się stereotypom kulturalnej rozrywki i udostępniania masowemu czytelnikowi podręcznika szkolnego lub kryminału.

Potencjał formalizacji funkcji biblioteki jest szczególnie duży wówczas, gdy stanowi ona wielki agregat organizacyjny, angażujący do cząstkowych zadań administracyjno-technicznych osoby o słabym poczuciu misji. Kultura pracy kadr w organizacji służącej wspieraniu twórczości i kulturze wymaga szczególnej pielęgnacji. To poprzez kształtowanie świadomości wartości swych ról i woli współdziałania wszystkich pracowników w procesie komunikacji z czytelnikami oraz adresatami zasobów biblioteki jej funkcje społeczne zyskują swoje realne osadzenie i krystalizację.

### **Porzucić tradycyjny model pracy – pokusy nowoczesnej biblioteki**

Kultura pracy jest w gruncie rzeczy wartością tradycyjną. Postawy rzetelności, kompetencji, odpowiedzialności, partnerstwa, sprawstwa i adekwatności reguł do korzyści z ich użycia są zawsze i wszędzie konieczne dla wytworzenia pozytywnego klimatu interakcji społecznych. W dzisiejszych warunkach postępująca formalizacja i kontrola pracy personelu budują często postawy obronne, rozkład odpowiedzialności oraz ograniczenie spójności działań zawodowych różnych ogniw instytucji. Procesy te zachodzą obecnie intensywnie również w instytucjach akademickich, które wspólnotę myśli mistrzów i uczniów zastępują testowaniem wiadomości komputerowymi formularzami. Dziś powszechnie sięganie po książki staje się instrumentalne, wyrwykowe a potrzeby czytelnicze regulują raczej procedury awansów naukowych kadry i ograniczone ambicje dyplomowe większości studentów. Kultura pracy w instytucjach akademickich, gdzie zaufanie do partnerów i potrzeby spotkania wokół książki zastępuje bezosobowa realizacja ograniczonych potrzeb intensjonariuszy, czyni z adresatów usług centrum informacji i księżnicy jednostki statystyczne w jego komputerowych rejestrach. Tradycyjne społeczne zobowiązania honoru stanowego i etosu osobowego spotkania w świecie akademickim stają się dziś często formalnie bezużyteczne. Kapitał społeczny budowany jest proceduralnie – jako sprawność i bezosobowa obiektywność w zapewnianiu wysokiego standardu obsługi. Ten proces przybiera postać kapitału społecznego zwirtualizowanego, interakcji zapośredniczonych przez sieci techniczne i administracyjny ich monitoring. W rezultacie ekspansji narzędzi elektronicznej kontroli instytucje usługowe, definiowane jako nowoczesne, dążą do maksymalizacji bezpieczeństwa i technicznej sprawności – bowiem jest im łatwiej porządkować i segmentować klientów (zgodnie z socjotechnikami makdonaldyzacji) niż budować osobowe więzi i miękkie sieci kooperacji. Z jednej zatem strony w nowych lub zmodernizowanych infrastrukturalnie instytucjach dostępne są środki do wielopoziomowego komunikowania się z personelem i otoczeniem, a z drugiej dostępna im władza techniczna sprzyja zawężaniu nakładów i środków działania do podstawowych zadań. Klienci instytucji operujących kodem kultury organi-

zacyjnej Macdonalda zyskują iluzję standardu restauracyjnej obsługi, lecz sami są w niej kelnerami i sprzątaczkami a w dodatku wychodzą zadowoleni z jakości usług – coś sprzątanie po sobie samym zwykle oceniamy dość wysoko. Klucz do twórczego myślenia o funkcjach akademickiej biblioteki tkwi jednak w inaczej skonstruowanym niż fast foodowe „restauracje”<sup>2</sup> mechanizmie społecznym, jaki ona reprezentuje. Kontakt odbiorcy z zasobami ksiąźnicy nie jest i nie może być skupiony na wyborze kilku dań z krótkiej listy udostępnianych potraw. Duchowe potrzeby czytelników to gama wielopostaciowych treści, które są zapisane na setkach ksiąg możliwych do otwarcia. Tutaj standaryzacja zbiorów, ocena i ochrona wartości zależą od intensywności kontaktów bibliotekarzy z czytelnikami, programujących pozyskiwanie zbiorów z autorami i krytykami nowych dzieł.

Większość czytelników Umberto Eco zna jego esej z satyrycznym opisem cech „złej biblioteki” – to instytucja zimna, elitarna, segregująca zbiory i uprawnionych czytelników<sup>3</sup>. Postulat, aby kształtować biblioteki przyjazne czytelnikom, uwzględniać powinien przemiany cech socjo-kulturowych ich klienteli. Z tego punktu widzenia dość czytelne są główne motywy, jakie powstają na styku organizacyjnego porządku, wymogów instytucjonalizacji kulturowego obiegu zderzanych z oczekiwaniami i własnościami masowego akademickiego odbiorcy bibliotecznych usług.

Zagrożenia, które utrudniają dziś osiągnięcie cech „dobrej”, przyjaznej” i atrakcyjnej” biblioteki, dają się dość wyraźnie zdefiniować. Przede wszystkim pojawia się owo wyzwanie obecnego czasu wynikające z masowości studiów i dominacji potrzeb związanych z kulturą popularną. Zjawiska te wprost prowadzą do spontanicznej makdonaldyzacji bibliotek akademickich – co kustosz Piotr Marcinkowski zauważa wyraźnie, pisząc – „współczesna *mcbiblioteka* akademicka to miejsce, gdzie użytkownik przychodzi tylko na kilka chwil tylko po to, aby odszukać zadany tekst, odbić go na ksero i wyjść. Mamy więc w powstałych w latach 90-tych *mcbibliotekach* już nie tyle czytelników co użytkowników. Są to więc osoby, które nie tyle pragną przeczytać, co raczej wejść w posiadanie kserograficznej kopii tekstu”<sup>4</sup>.

---

<sup>2</sup> George Ritzer uniwersalizuje ten model standaryzacji usług jako makdonaldyzację – *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*. WWL Muza, Warszawa 1997 – wskazuje w kolejnej swej pracy na pokusę dla dzisiejszych uniwersytetów, aby stać się elektronicznymi centrami wirtualnej dystrybucji wiedzy. Przewidywał on, że w niedługim czasie będzie można mówić o McUniwersytetach – G. Ritzer: *Magiczny świat konsumpcji*. WWL Muza, Warszawa 2001, s. 45.

<sup>3</sup> U. Eco: *O bibliotece*. Warszawa 2007.

<sup>4</sup> P. Marcinkowski: *Bibliotekarz w akademickim knowledge space*. W: *Biblioteki w procesie dydaktycznym i w badaniach naukowych. Materiały konferencyjne*. Wyd. Biblioteka PŁ, Łódź 2005, s. 415. Tekst dostępny na



Kiedy obserwuje się ten pośpiech, skupienie odbiorcy nie na zgłębianiu treści książek, lecz na mechanicznym ich powielaniu, pojawia się pokusa właściwa dla bibliotekarza-cerbera mnożącego zakazy. „Bibliotekarz-cerber zza lady czytelnianej decyduje, kiedy i co można przeczytać, czy można wnieść wodę (bo cołą już nie), w której czytelni wolno czytać to czy tamto, gdzie ma siedzieć delikwent (czasem z dokładnością do konkretnego krzesła), co wolno sfotografować a co tylko odbić na ksero (ciekawe że w polskich bibliotekach łatwiej o zgodę na ksero, a co jest szkodliwsze dla książki?) i tu można by jeszcze mnożyć zakazy i nakazy logiczne dla bibliotekarzy, lecz często tylko dla nich...”<sup>5</sup> – pisze P. Marcinkowski.

Kolejnym zagrożeniem jest postępująca elektronizacja i monitoring, jeśli są traktowane jako formy zimnego „nadzoru”, ingerujące w prywatność uczestników wchodzących w przestrzeń publiczną biblioteki. Łatwość stosowania elektronicznych środków kontroli społecznej może rodzić obawy o podleganie monitoringowi w środowisku mającym z założenia być prywatną a nawet intymną relacją z dobrami kultury oraz miejscem spotkania z innymi osobami. Ludzie zyskujący odczucie braku tej prywatności mogą przyjąć negatywną postawę wobec instytucji z jej agresywnie funkcjonującymi artefaktami. Wskazują na to zjawisko w polskich warunkach badania prowadzone w nurcie *surveillance society* – co opisuje w studium przypadku użytkownik Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu Jan Waszewski. Relacjonuje on je tak – „Kamery śledzą użytkownika od wejścia do biblioteki, przez sale z katalogami kartkowymi i komputerowymi, stanowisko wypożyczania i oddawania książek i czytelnie. Obecność w obiekcie jest tym samym nadzorowana nie tylko przez ludzi – ochroniarzy i bibliotekarki – lecz również przez system monitoringu. Informacje są utrwalane za pomocą magnetowidów. [...] Kontrola bezpieczeństwa książek sięga tego, że każdą pozycję wziętą z półki należy dostarczyć do kontuaru, do bibliotekarki. Tam jest wprowadzana do systemu kolejna pozycja na koncie czytelnika”<sup>6</sup>. Istotne jest w tym systemie nie tyle samo kontrolowanie fizyczne osób dla bezpieczeństwa zbiorów, co nadzór intelektualny, ponieważ – „Każda książka narażona na uszkodzenia może zostać powiązana z osobą, która dokonała zniszczenia”<sup>7</sup>. Autor wnioskuje o możliwościach niszczenia w tak funkcjonującej instytucji

---

stronach www Biblioteki UAM w Poznaniu: <https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/171/l/Bibliotekarz%20w%20akademickim%20knowledge%20space.pdf>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 417.

<sup>6</sup> J. Waszewski: *Nadzór a prywatność. Elektroniczne środki kontroli społecznej i ich miejsce w świadomości społecznej*. W: *Tworzenie iluzji społecznych. Wiedza w sferze publicznej*. Red. J. Szymczyk, M. Żemło, A. Jabłoński. Wyd. KUL, Lublin 2012, s. 469.

<sup>7</sup> Tamże.

kapitału społecznego – ponieważ są to stosowane techniki monitorowania kaźdej aktywności czytelnika, a pozostawione w ich sieciach ślady lektur i zainteresowań czytelnika pozwalają dokonywać kwerendy jego osobistych wartości oraz wykorzystać je komercyjnie lub nawet politycznie. Również nowe formy e-czytelnictwa są zagrożeniem dla prywatności obcowania odbiorcy z zasobami bibliotek i baz danych. I nie musi od razu docierać do świadomości ich klientów, że prowadzone operacje pozwalają zestawiać ich osobowe bazy danych z zainteresowaniami użytkowników sieci dostępu. Zgoda na takie praktyki zarządcy baz danych jest często wpisywana w regulaminy – wykorzystania danych osobowych klientów dla wewnętrznych celów statystycznych instytucji, co w umowach wirtualnych jest powszechnie akceptowane. Natomiast biblioteki stają się dzisiaj instytucjami pośredniczącymi w rozległych międzynarodowych sieciach informacyjnych, w tym komercyjnie budowanych *knowledge space*<sup>8</sup>. Ta przestrzeń wiedzy często nie przystaje do propagowanej wspólnoty myśli i wolnego obiegu idei oraz duchowych dóbr kultury. Opisywane przez P. Marcinkowskiego posłannictwo nowoczesnej biblioteki, która poprzez e-portale i komunikatory udostępnia logującym się czytelnikom spersonalizowaną pomoc przyjaznych bibliotekarzy-dziedzinowych, oraz zdalnych e-czytelników czynnych także w nocy, stanowi postulowany pozytywny awers komercjalizującej się rzeczywistości. Zagrożeniem a zarazem ukrytą ciemną jej stroną jest pełnienie przez nowoczesne biblioteki i akademickie centra udostępniania danych roli pośredników w obiegu wiedzy certyfikowanej i licencjonowanej przez korporacje przejmujące i sprzedające prawa autorskie do dzieł naukowych oraz innych wytworów kultury. Wyrazem komercyjnego procesu przejmowania praw własności do dzieł od ich autorów przez korporacje są: wydłużanie okresów ochrony tych praw, zwiększanie opłat za dostęp do baz wiedzy, licencjonowanie z regularnymi aktualizacjami praw dostępu i limitowaniem ilości pobrań przez użytkowników. Pisze o tym szeroko Lawrence Lessing w książce *Wolna kultura*<sup>9</sup>. Obawy o zagrożenie prywatności kon-

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 470.

<sup>9</sup> L. Lessig: *Wolna kultura. W jaki sposób wielkie media wykorzystują technologię i prawo aby blokować kulturę i kontrolować kreatywność*. WSiP, Warszawa 2004. Autor argumentuje, że amerykanizacja ochrony praw własności intelektualnej powoduje wielkie ryzyko dla udostępniania dóbr kultury – jego zdaniem istotą tego procesu jest skuteczny lobbing właścicielski na rzecz wydłużania okresów ochrony, „... dzisiaj, gdy okres ochrony prawa autorskiego może sięgać nawet stulecia, niemożność stwierdzenia, co podlega ochronie, a co nie, stała się dużym i widocznym na pierwszy rzut oka ograniczeniem procesów twórczych. Jeśli biblioteka może przygotować wystawę o *Nowym Ładzie* tylko pod warunkiem, że skorzysta z pomocy prawnika, który ustali sytuację prawną kaźdej wystawianej ilustracji i nagrania, to oznacza, że system praw autorskich ogranicza twórczość w sposób do tej pory nieznan. Jest tak dlatego, że nie trzeba dochowywać kaźdnych formalności” – s. 280.



taktu z dziełem kultury – książką, nośnikiem filmu i muzyki – wynikają z ukrywanych przed czytelnikami i konsumentami technik cyfrowego monitoringu. Procesy globalizacji obiegu dóbr kultury i amerykańizacji praw własności w obrocie jej dóbr kultury i dostępu do ich wytworów zmieniają reguły społeczne. Pozbawione obywatelskiego wpływu na decyzje polityczne i administracyjne – a jak pokazuje przypadek dążeń rządów państw Unii Europejskiej do szybkiej ratyfikacji porozumienia ACTA – wzmagają nieufność szczególnie środowisk młodzieży akademickiej do środków administracyjnych budujących współczesne „społeczeństwo nadzoru”. O konsekwencjach tych praktyk dla czytelnika akademickiej księżnicy często się nie pamięta. A on też ich nie docieka, bo zwykle osobiście nie płaci za zakup bazy danych, nie zna również wszystkich warunków jej udostępniania. Tymczasem wiele firm sprzedających licencje na udostępnianie baz i programów sieciowych prowadzi gry marketingowe, w których za obniżenie opłat domagają się sprawozdań o ruchu czytelniczym lub same rejestrują dane osobowe (np. przez komputerowe nr IP) i czas oraz częstotliwość dostępu. Systemy monitoringu treści aktywizowanych w sieciach Internetu będą się stale doskonaliły i zrywały iluzję osobowej anonimowości komunikujących się jednostek. Wymiar komercyjnej ochrony własności intelektualnej w przestrzeni biblioteki akademickiej stanowi bardzo delikatną społecznie i politycznie problematykę. Nadmierne administracyjne usztywnianie praktyk w tym zakresie realnie zagraża wolności obywatelskiego dyskursu. Jednak pożądanym jest wytwarzanie pozytywnych sprzężeń zwrotnych pomiędzy zarejestrowanymi gustami czytelników a bibliotekarzami i animatorami kulturowych wydarzeń na terenie biblioteki, którzy mogą oferować nam udział we wspólnotach czytelniczych, w klubach filmowych lub kręgach pasjonatów muzyki i idei. Internet może być aktywizującym narzędziem komunikacji biblioteki i jej współpracy z klientami dla uzyskania wysokich walorów edukacyjnych lub promocji jej aktywności kulturalnych. Każda technika i środek komunikacji oraz każda codzienna interakcja w przestrzeni biblioteki jest dziś – dzięki światłowodom i sieci Internetowej – formą pomnażającą pozytywne lub negatywne sposoby ich stosowania w budowaniu więzi z gośćmi jej przestrzeni a szczególnie z czytelnikami. Zarazem elektroniczne środki zapośredniczające te więzi zwielokrotniają zasięg tej przestrzeni i uobecniają cechujący ją porządek organizacyjny i kulturę komunikacyjną personelu biblioteki.

Jakie są możliwe formy i środki kształtowania funkcji współczesnej akademickiej księżnicy, która w ponowoczesnej kulturze spektaklu ma łączyć w osobie swojego klienta dwie sprzeczne aktywności – skupionego na dyskursie myśli czytelnika i zachłannego na atrakcje konsumenta? G. Ritzer wskazuje na kluczowe dla ponowoczesnej kultury – za Jeanem Baudrillardem – organizowanie procesów „nieracjonalnej symbolicznej wymiany” dokonującej się w przestrzeni akty-

wizującej magiczne uwiedzenie „radością i iluzją”<sup>10</sup>. W kontekście cech ponowoczesnego świata biblioteka nie może uchylać się od spełniania funkcji przestrzeni służącej umagicznieniu obcowania z dziełami kultury. Jak od tradycyjnego racjonalnie-nowoczesnego jej modelu biblioteka może przejść do roli świątyni konsumpcji umagiczniającej racjonalną dystrybucję literatury przy pomocy zwirtualizowanych technik komunikacji z jej odbiorcami i adresatami? P. Marcinkowski postuluje: „Bibliotekarze winni otworzyć biblioteki i organizować spotkania z osobami znanymi nie tylko w kraju, ale także lokalnie. Nie chodzi tu oczywiście o postaci jakiegokolwiek, ale czyż na każdej polskiej uczelni nie ma kontrowersyjnego profesora, któremu wielu chce zadać trudne pytania? Dlaczego więc ich nie zadawać w bibliotece?”<sup>11</sup>. Biblioteka działająca w nowoczesnej formule powinna wzmacniać szanse na korzystanie z jej przestrzeni, jako miejsca spotkania i kształtowania kultury debaty. Jak może ona być dzisiaj otwartą i atrakcyjną instytucją kultury?

### **Funkcje biblioteki – przestrzeń interakcji zróżnicowanych społeczności**

Uchwycenie elementów umagiczniania kultury organizacji biblioteki akademickiej odpowiadającej aktywnie na dzisiejsze warunki kulturowe można opisać przez zróżnicowanie tradycyjnych i nowych jej funkcji. Proponuję je pogrupować w dwie kategorie, jako statyczne funkcje podstawowe i aktywizujące funkcje dynamiczne. Ich ilustracją jest poniższy schemat.



**Rys. 1. Rozróżnienie funkcji współczesnej akademickiej biblioteki**

<sup>10</sup> G. Ritzer: *Magiczny świat konsumpcji...*, 2001, s. 128–130 – cytuję on m.in. pracę J. Baudrillarda: *Symbolic Exchange and Death*. Sege, London 1976/1993.

<sup>11</sup> P. Marcinkowski: *Bibliotekarz...*, s. 419.

Funkcje statyczne kształtują podstawowe zadania personelu biblioteki, które wkomponowane są w jej przestrzeń roboczą i powinny być sprawnie realizowane przez procedury ustalone za kulisami. Natomiast w interakcji z klientami i gośćmi przybywającymi do biblioteki o wartości relacji, które im ona oferuje, decydują sposoby działania związane z funkcjami dynamicznymi. Przede wszystkim każda biblioteka udostępnia czytelnikom swoją przestrzeń i już jej jakość techniczna, użytkowa rzutuje na poczucie komfortu i tworzy swoisty klimat psychologiczny właściwy dla organizacji danego środowiska urbanistycznego. Spory o przyjazność użytkownikowi nowoczesnej architektury mogą być generalizowane różnorodnie – vide krytyczne oceny środowiska CINIbA w referacie konferencyjnym historyk sztuki Irmy Koziny tęskniącej za klasycznymi materiałami i osobistą przestrzenią pracy w bibliotece<sup>12</sup>.

Postulatywne myślenie jest tu bardziej użyteczne, ponieważ ta nowa przestrzeń zawiera określone potencjały i zostanie w trakcie użytkowania pragmatycznie oswojona. Architekci projektujący jej wykorzystanie powinni kierować się wnioskami z monitoringu satysfakcji użytkowników. Zagwarantować to może stała ewaluacja w trakcie użytkowania środowiska zbudowanego, co jest dzisiaj rozwiązaniem wymaganym od urbanistów i projektantów obiektów publicznych. Badania partycypacyjne wskazują, czego uczą nas budynki, ich struktura techniczna, aranżacja środowiska wewnętrznego i stosowana szata informacyjna<sup>13</sup>.

Strategia aktywizacji oferty i wykorzystywania przestrzeni obiektów nowoczesnej infrastrukturalnie CINIbA wiązać się powinna – w moim wyobrażeniu – ze świadomie prowadzoną pracą nad reintegracją kadry personelu merytorycznego i personelu technicznego z różnymi segmentami klientów. W przedsięwzięciach takich wielu widzi dziś pożądaną misję budowania wspólnot odbiorców i towarzyszących im ekspertów od udostępniania i wyszukiwania jednostek wiedzy, ale także innowacyjnych inicjatyw<sup>14</sup>. Własne promocyjne biblioteczne wydawnictwa; komunikacja w sieci na stronach CINIbA i na stronach jednostek uczelnianych związanych z inicjowanymi tu wydarzeniami; dydaktyka biblioteczna ucząca grupy studenckie i kręgi

---

<sup>12</sup> Te problemy współczesnej architektury użytkowej definiuje się świadomie np. w pracach: P.A. Bell, Th.C. Greene, J.D. Fisher, A. Baum: *Psychologia środowiskowa*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2004; A. Bańka: *Społeczna psychologia środowiskowa*. Wyd. SCHOLAR, Warszawa 2002.

<sup>13</sup> Patrz: S. Brandt: *How Buildings Learn. What happens after they're built*. Wyd. Penguin Books, New York–London 1995; badania partycypacyjne propaguje w Polsce: E. Niezabitowska: *Post-Occupancy Evaluation. Historia powstania i kierunki dalszego rozwoju*. „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”. T. LIII. Z. 2/2008. Wyd. KAiU PAN, Warszawa 2008.

<sup>14</sup> L. Szczygłowska: *Biblioteka jako przestrzeń inkubacyjna dla innowacji*. W: *Biblioteki w procesie dydaktycznym i w badaniach naukowych. Materiały konferencyjne*. Wyd. Biblioteka PŁ, Łódź 2005, s. 32 i n.

czytelników sposobów docierania do własnych i zewnętrznych baz danych<sup>15</sup>. Jest szereg ścieżek aktywizacji biernych odbiorców zasobów, które poprzez bogate oferty dostępu do nośników wiedzy zamieniają je w chłonne wiedzy zbiorowości. Biblioteka dzisiaj nie pracuje z indywidualnym czytelnikiem, jego wspiera w partnerskich formach, pozwalając na podmiotową swobodę w dostępie i czerpaniu ze stanowisk i półek. Podstawą do reintegracji stosunków kadr biblioteki z otoczeniem jest wysiłek kształtowania społeczności uczestników i konsumentów, których przyciąga się do udziału w promocyjnych wydarzeniach i debatach na jej terenie. Zatem w ogólnym planie powinny tu być kształtowane postawy kadry skupione na tworzeniu warunków przyjaznych spotkaniom różnych osób i grup, zachęcanych do korzystania z zasobów biblioteki. Trzeba mieć świadomość własnych wartości gromadzonych zarówno w postaci zbiorów i baz wiedzy, ale również kompetencji i pomocniczości personelu oraz atutów i ograniczeń samej przestrzeni, jako dostępnych w niej czynników komunikacji kulturowej. Zarządzający i organizujący pracę biblioteki mogą tworzyć dynamiczną przestrzeń komunikacyjną przez:

- formułowanie pytań dla aktywizacji uczestników kulturowej komunikacji,
- strategię zmiany stylu pracy personelu ze statycznego – zimnego na gorący,
- inicjatywy służące mobilizacji osób i instytucji do wnoszenia własnych zasobów,
- budowanie zainteresowań publiczności w komunikacji za pośrednictwem e-mediów,
- dostarczanie wydarzeń wokół ważnych wartości i inspirowanie spotkań różnych społeczności ponad konsumpcyjnym „Mac światem”.

W takim ujęciu można wskazywać na funkcje dynamiczne jako pozytywne składniki działań służących tworzeniu misji i strategii otwartej akademickiej biblioteki. Idea tworzenia akademikom i społeczności regionalnej warunków do rozwoju wolnej myśli powinna znaleźć wyrażenie w podstawowej zasadzie organizacyjnej, która wskazuje cel wysiłków ogółu jej pracowników. Sadzę, że zasadę tę może adekwatnie wyrazić formuła **„służyć komunikacji, która tworzy wartości”** – bowiem tylko komunikacja tworzy wartości! Przekładając tę zasadę na cel strategiczny, powiemy, że CINIbA może budować heterogeniczne wspólnoty czytelników, funkcjonując jako menadżer kultury organizujący spotkania ludzi i atrakcyjną ich komunikację, zamieniając je w magiczne dla uczestników wydarzenia. A co to znaczy, że mogą być one magiczne?

---

<sup>15</sup> L. Derfert-Wolf, M.M. Górski: *Projekt. Analiza funkcjonowania bibliotek w Polsce jako narzędzie oceny efektywności i jakości działań biblioteczno-informacyjnych*. W: *Biblioteki w procesie dydaktycznym i w badaniach...*, s. 47 i n.

Kultura spotkania rozpoczyna się od rozważenia dylematu swej tożsamości przez każdego bibliotekarza i ochroniarza w CINiBA – jestem strażnikiem zimnych wartości, czy współtwórcą przestrzeni komunikacyjnej? Ochroniarz twórca – a i owszem, to ważny twórca komunikacji i podmiot regulujący interakcję z klientem biblioteki, bo jest on wyrazicielem zimnych lub ciepłych reguł sygnalizowanych każdemu człowiekowi wchodzącemu w jej progi.

Bibliotekarz ma swój twórczy dylemat zawodowy już wyraźniej sprecyzowany – stanowi on ogniwo w pełnieniu przez CINiBA roli menedżera kultury, on to rozpoznaje i równocześnie promuje WARTOŚCI oferowane publiczności przez twórców za pośrednictwem dzieł i obiektów (stref biblioteki) będących MIEJSCEM SPOTKANIA. Rolę tę bibliotekarz spełniać może tym lepiej, im wyraźniej rozumie, że dla czytelnika i gościa jego biblioteki źródłem wartości jest wymiana rzadkich dóbr (czasu, energii, pieniędzy) na korzyści ze SPOTKANIA. A czemu ma służyć to spotkanie z książką, wydawnictwem, wydawcą, autorem, ekspertem i samym bibliotekarzem? Biblioteka dostarcza nam OFERT zamiany wartości potencjalnych w PRZEŻYCIE! Właśnie doświadczanie przeżycia (nawet jako atrakcyjnego spektaklu) jest dopełnieniem się magiczności naszego kontakt z określonym dziełem i osobą jego twórcy.

### **Semioza z odbiorcą kultury a aranżacja spotkania w księżnicy**

Otwarcie dostępu do zbiorów w CINiBA zapewnia nam możliwość osobistego rozpoznania książkowych źródeł, promuje spotkania z nieznaną książką, z nowym autorem, ważnym obrazem lub filmem. Zbiory nośników kultury są dziś multiplikowane i wzmacniają wzajemnie swą obecność w świadomości odbiorcy. Samo otwarcie czytelnikom dostępu do pól nie zapewnia jednak atrakcyjności spotkania. Jedynie uaktywnia ono kluczowy dla spotkania z dziełem kultury proces – jest nim zjawisko semiozy. Semiozą nazywamy takie czytanie tekstu, jak i znaczeń obrazu lub treści muzyki, które jest twórczym procesem zanurzania się odbiorcy w dziele – w jego języku, w znakach i symbolach<sup>16</sup>. W socjologii semioza jest pojmowana jako świadome przeżywanie treści kultury, której odbiorca zyskuje kompetencje rozumienia jej znaków i znaczeń podzielanych wspólnie ze społecznością, do jakiej ona należy. Semioza tak pojmowana jest nieodłącznym element obcowania z dziełem kultury. Oznacza to, że czytelnik biorący do ręki książkę spotyka nie tyle jej treść, co wchodzi w kontakt z kulturową materią, w której te treści mogą być znaczącymi, sensownymi komunikatami. Czytanie to spotkanie trzech stron – czytelnika z autorem i systemem kulturowych znaczeń, bez odwołania

---

<sup>16</sup> R. Barthes: *Podstawy semiologii*. Wyd. UJ, Kraków 2009; oraz Tegoż: *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Wyd. II Aletheia, Warszawa 2004.

się do którego nie ma między nimi aktu poznawczego porozumienia. Zarazem każde aktywne czytanie, oglądanie, słuchanie oznacza wprowadzanie odbieranych treści w struktury kulturowych kompetencji odbiorcy i szansę na ich twórcze rozbudowywanie. Ta wartość ze spotkania z dziełami chronionymi i udostępnianymi przez bibliotekę wymaga jednak pielęgnacji oraz rozbudzania. Jeśli to dobrze rozumiemy, to zaproszenie do biblioteki jest zawsze okazją do rozświetlenia horyzontu semiotycznych odniesień odbiorcy dzieł i wydarzeń przez edukowanego akademicko a tym samym kompetentnego kulturowo człowieka. Następuje u niego wzrost satysfakcji z poczucia kompetencji oraz przyrost umiejętności posługiwania się znakami, wytworzonymi w kręgu wartości oświeclających jego egzystencję w określonej (semiotycznie) wspólnotcie. Lektura rozbudza to duchowe światło, które oświecla nam drogi zanurzania się w kulturze! W tych kilku słowach można zawrzeć refleksję o sensie czytania.

Nawiązując do myśli Rolanda Barthesa, światło nie płynie do nas jedynie z obrazów, jest ono także zawarte w ideach i myśli, jakie wymieniamy w kontakcie z każdym dziełem. To wewnętrzne światło powstaje jako przeżycie nowych wyobrażeń i opisów świata reprezentowanych przez dzieło, jego odbiorcę i partnerów, z którymi dzieli się on własnymi wyobrażeniami i osądami ich znaczenia. Czytelnictwo to nabywanie i dzielenie się kompetencjami w rozumieniu dzieł opisujących stany otaczającego nas świata i zawartych w nim warunków znaczących dla jakości naszego życia. Trójkąt czytelniczy: autor dzieła – semiotyka kulturowa – czytelnik/odbiorca dzięki bibliotece może zostać zamieniony w kwartet: dzieło – odbiorca – społeczność spotkania – magia dyskursu i rozumienia treści semiozy. W takim semiotycznym kwartecie definiowana jest wspólnota myśli i dyskursu, a jednym z wartościowych miejsc jej uobecniania się powinna być nowoczesna akademicka biblioteka.

Świadomość niezbędności spotkania dla uruchomienia edukacyjnego i twórczego procesu recepcji dzieł gromadzonych przez bibliotekę pobudzać powinna refleksję jej specjalistów i ogniw, że powierzone im zbiory wymagają wydobycia na światło i ukazania ich walorów chłonnym wiedzy i przeżyć oczom odbiorców. Promowanie spotkań kręgów czytelniczych i zbiorowości studentów z różnych kierunków i grup zainteresowań z dobrami pozycjonowanymi przez bibliotekarzy i ich uczonych partnerów (profesorów, doktorów, twórców dzieł) to właściwy kod praktyk organizacyjnych służących tworzeniu chłonnych środowisk czytelniczych. Jako akademicka wspólnota sprawy, aby czytanie stało się modne i fajne oraz integracyjne!

Opisane atrakcyjne miejsca spotkania w bibliotece i wydarzenia jako okazje zachęcające do takich spotkań powinny być stale obecne na afiszach tej instytucji. W tym wymiarze zimne funkcje makdonaldyzacji bibliotek powinny być rozbudowywane do poziomu otwartego



na wielopostaciową ofertę supermarketu dóbr kultury. Jeśli pracownicy CINIbA będą sprzyjać potrzebom czytelników a kadra techniczna i ochrona ułatwiać gościom docieranie do atrakcyjnych miejsc i pozycji, to wówczas klienci biblioteki zaufają dynamicznemu stylowi jej komunikacji. W realizowaniu dynamicznych funkcji biblioteki, służących budowaniu form spotkań i obcowania z zasobami kultury, niezbędne jest uchwycenie nici komunikacyjnych dostępnych przez narzędzia re-wirtualizacji styczności z czytelnikami. Postawą do ich wykorzystania jest chęć budowania kapitału społecznego wynikającego z pomostowej, pomocniczej komunikacji z użytkownikami sieci dostępowych i osobami wizytującymi biblioteczne punkty obsługi. Kontakty te pozwalają bibliotece na realizowanie działań promocyjnych oraz uzyskiwanie zwrotnych opinii o dostępnych zasobach i wartości proponowanych wydarzeń. Marketing bezpośredni i zgoda użytkowników sieci na przekazywanie zwrotnych ofert udziału w spotkaniach prowadzą do echa w formie tak zwanego marketingu szeptanego. Zatem dynamizacja działań promocyjnych w środowisku akademickim i lokalnym może być atutem biblioteki, jednak pod warunkiem wypracowania realnych i atrakcyjnych ofert, wiązanych niekiedy wprost z popularnym spektaklem. Jednak ożywianie takich inicjatyw wymaga świadomego wysiłku, w celu zdobycia informacji m.in. o tym:

- jakie dobra wymieniają uczestnicy oferowanej im bibliotecznej przestrzeni?
- co zyskuje uczestnik z bezpośredniej obecności w jej obiekcie?
- jakie wydarzenia, lektury, spotkania w murach biblioteki są atrakcyjne dla szerszych kręgów publiczności akademickiej, dla młodzieży i dla uczonych, w tym i profesorów?
- kto motywuje uczestnika do udziału w wydarzeniach, z kim przyjdzie, a kogo on sam tutaj zaprasza?
- jak szeroki zasięg społeczny ma zaktywizowana przez bibliotekę publiczność?
- jaką ofertą nakłonić osobę niechętną, aby kupić książkę za 30 zł do wydania 60 złotych na koncert lub spotkanie autorskie w CINIbA?
- dlaczego ksero nie może tu być drogą, a kawa tak?

Niestety te dwa ostatnie elementy strategii zarządzania wiedzą o klientach biblioteki są w przypadku CINIbA obecnie jeszcze pustą prowokacją. Jej budowę zawdzięczamy bowiem dofinansowaniu z funduszy Unii Europejskiej, co jako pomoc publiczna wyklucza komercjalizację jej działalności. Jednak i ten warunek można zamienić na atut tej instytucji. Wymagania otwartości przestrzeni dla inicjatyw i spotkań dają również szansę zewnętrznym animatorom kultury i debat na bezkosztowe korzystanie z powierzchni przeznaczonych na zajęcia dla gości i czytelników biblioteki. Czy jej kierownictwo ma chęć poszerzania takich form aktywizacji swojej instytucji i włączania jej w misję edukacyjną kierowaną również poza academic-

kie kręgi odbiorców swojej przestrzeni, pokaże nam praktyka warunkowana również pozyskiwaniem środków na takie przedsięwzięcia.

### **Światła służące bibliotece poszerzaniu przestrzeni spotkania**

Jak więc możemy stwierdzić bez badań potrzeb publiczności i marketingu dóbr oraz wydarzeń... kultura nie ma dynamiki. Stosuje się ta zasada również do biblioteki CINIiBA. Jej statyczne atuty są dość silne: nowoczesny gmach, funkcjonalne wyposażenie, otwarty dostęp, atrakcyjne formy obsługi czytelnika, czytniki, skanery, zwroty książek przez wrzutnie. Jednak zauważmy, że te atuty są obciążone wymogami kompetencji technicznej, dysponowaniem czasem na peregrynacje między regałami i piętrami, ograniczone liczbą stanowisk służących powielaniu pozycji. Rozświetlenie tych trudności, jako składowych swobody i zaufania dla użytkowników, będzie wciąż zadaniem dla budowania kultury organizacyjnej tej instytucji.

Ma ona także swoje symboliczne atuty integracyjne. Jest bowiem wspólną realizacją służącą społeczności dwóch sąsiadujących uczelni: Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego. W jakim stopniu to symboliczne światło zamieni ona w akcje integrujące studentów i nauczycieli akademickich z obydwu uczelni?

Architektura CINIiBA oferuje wieczorem klimatyczne rozbłyski światła z licznych okien jej fasady a wewnątrz świetnie doświetlone są stanowiska czytelnicze i sale. Może naturalnego światła jest nawet zbyt wiele w barze kawowym, którego znaczenie powinno być zdecydowanie wyżej cenione. Pielęgnowanie spotkań przy dobrej kawie w atrakcyjnie zaaranżowanym miejscu będzie dla wielu gości promykiem zachęty do ponownej wizyty lub do oddechu po lekturze inspirujących dzieł. Pozostaje nam czekać na inspirujące odbiorców tej ważnej przestrzeni kulturowej inicjatywy kadr bibliotecznych gotowych do odpowiedzi na pytanie, jak światła z okien i ze światłowodów CINIiBA uczynić kanałami komunikacji aktywizującej czytelnicze wspólnoty wiedzy.

Nadzieje w tym względzie pokładamy w profesjonalizmie i motywacjach jej kadr, a tych nie brakuje świadomym swej dzisiejszej roli bibliotekarzom. Zaświadcza nam o tym raz jeszcze wypowiedź cytowanego już kustosza, który trafnie pisze: „Biblioteka miejscem spotkań. Trudno o lepsze zdefiniowanie nowej roli przestrzeni bibliotecznej, zwłaszcza biblioteki akademickiej. Kluczowym wydaje się być tutaj słowo spotkanie”<sup>17</sup> – bo tylko tak można budować gorące więzi z publicznością i otoczeniem; być niezbędną jak światło przyjazną-przestrzenią-wymiany-wiedzy!

---

<sup>17</sup> P. Marcinkowski: *Bibliotekarz...*, s. 417–418.